Maria Ciechomska – oblicza losu

Maria Ciechomska, ok. 1976 r.

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

> Te krótkie chwile
>
> Które zdarzają się tak rzadko-
>
> To ma być życie?

Maria Ciechomska, z domu Słoniowska, malarka i gobelinistka, wzbudziła moją ciekawość najpierw spektakularnym wejściem w życie artystyczne Toronto lat 70. i potem nagłym zniknięciem na początku lat 80. Ciechomska przyjechała do Kanady w 1973 roku, w wieku lat pięćdziesięciu, mając za sobą dwadzieścia lat pracy twórczej w Polsce. Przyjazd malarki do Toronto odnotował „Kurier Polsko-Kanadyjski" poświęcając jej w 1974 roku dwa obszerne reportaże wieszczące jej przyszłość w nowym kraju.

Urodzona w 1923 roku w Łodzi, w 1953 roku ukończyła z wyróżnieniem wydział malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od razu dała się poznać jako znakomita kolorystka nowatorsko łącząca żywe, świetliste plamy w zwartą kompozycję scen rodzajowych, pejzażu, portretu. Abstrakcja figuratywna, formy kubizmu, ekspresjonistyczna transpozycja figury ludzkiej – wszystkie te dokonania współczesnego malarstwa obecne są w obrazach Ciechomskiej przefiltrowane przez jej twórczą osobowość.

Maria Słoniowska (potem Ciechomska), Plaża, #11, 24″X21″. olej na płótnie

Pozycję malarki umocniły zlecenia kościelne na obrazy monumentalne między innymi dla Bazyliki św. Krzyża w Warszawie oraz projekty witraży, mozaik i fresków dla kościołów na terenie Polski. Autorstwa Marii Ciechomskiej jest dekoracja kina „Wisła” na Żoliborzu, zachowana do dziś, będąca malowidłem ściennym przedstawiającym obiektyw reflektora

filmowego. Jedną z pierwszych jej wystaw malarskich była wystawa okręgu warszawskiego, zorganizowana w Zachęcie, w 1958 roku, przez Związek Polskich Artystów Plastyków, na której Ciechomska prezentowała olej „Portret”.

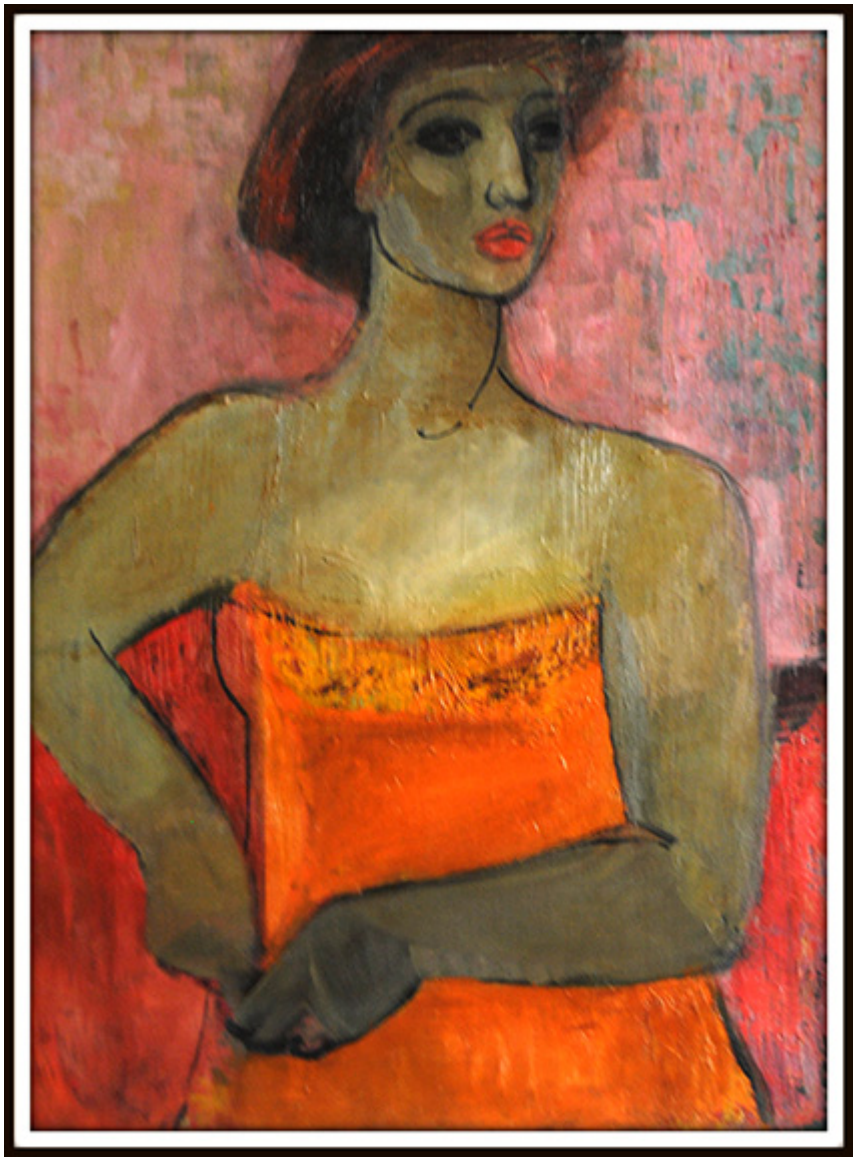

Maria Ciechomska, Portret, #19, 20″X26″. olej na płótnie
W 1968 roku, w galerii ZPAP, artystka miała wystawę indywidualną prezentującą przekrój jej twórczości – 34 prace – obrazy olejne i tkaniny.

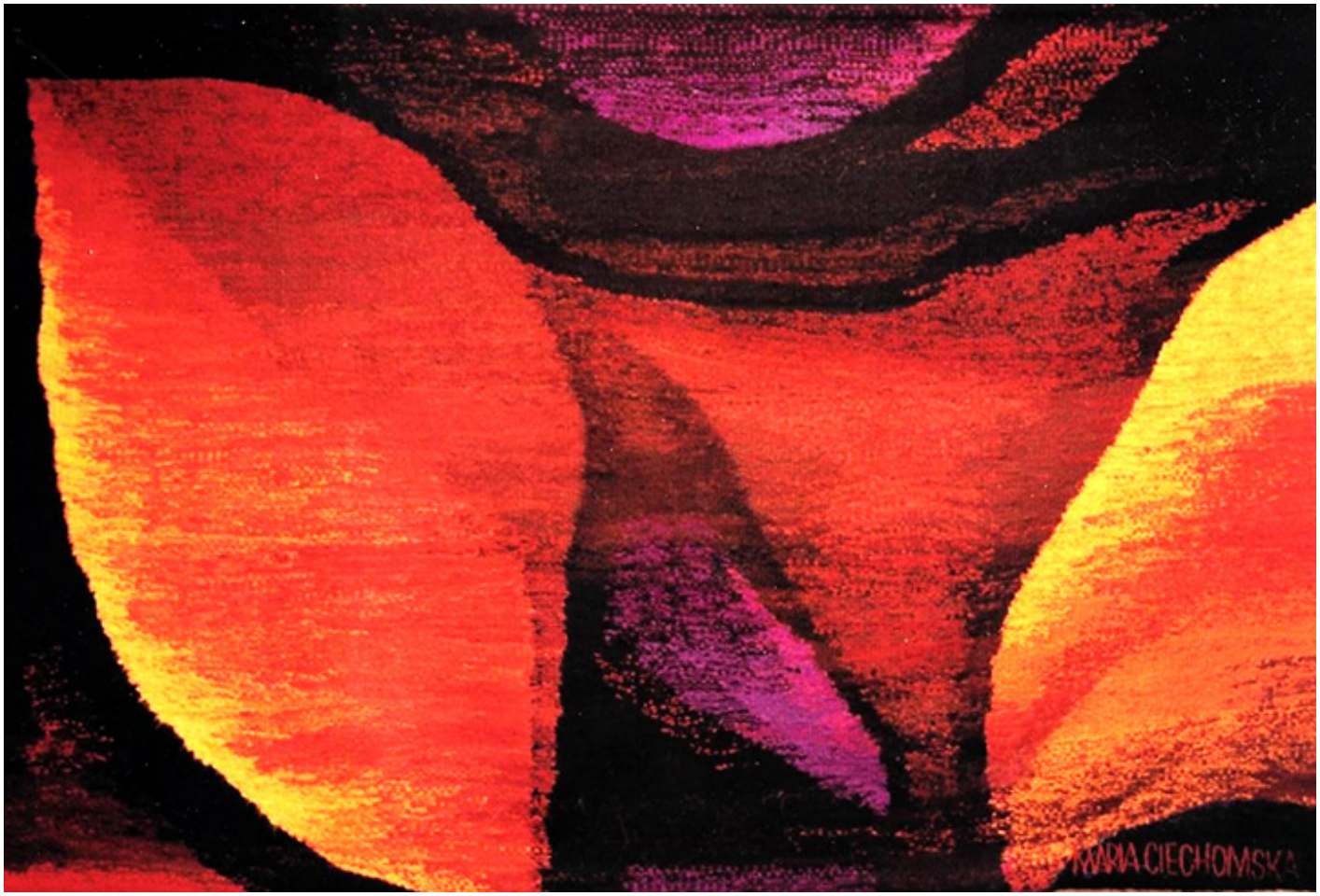

Maria Ciechomska, Jesienne liście, 6’X5’/1.85X1.55m, ok.1979, gobelin, wełna

Z poczuciem spełnienia twórczego, w 1973 roku, po zlikwidowaniu pracowni, z nadzieją, jeśli nie pewnością, kontynuowania kariery w nowym kraju, Maria Ciechomska przybyła do Toronto, gdzie od dłuższego już czasu czekali na nią mąż i syn. Pierwsze wrażenia musiały być rozczarowujące. Toronto lat 70. dopiero rozkwitało, powoli zmieniając oblicze z prowincjonalnego miasta kanadyjskiego w przyszłą ekonomiczną i artystyczną metropolię. Utrata własnego środowiska artystycznego, które inspiruje, wspiera, rozwija, odczuwa się na emigracji jak brak powietrza – trzeba nauczyć się żyć bez powietrza lub poszukać jego nowych źródeł. Pojawiły się

pierwsze, bardzo prestiżowe zamówienia. Właściciel First Canadian Place, reprezentacyjnego wieżowca w centrum Toronto, zamówił u Marii Ciechomskiej, Tamary Jaworskiej i Zofii Długopolskiej, gobeliny do olbrzymiego hallu. Za tym przyszło drugie zamówienie – gobelin do hotelu Hilton w Toronto. Artystka weszła w kanadyjskie i polskie środowisko artystyczne i zaczęła brać udział w życiu wystawienniczym.

Maria Ciechomska, Toronto, projekt gobelinu

W 1975 roku, z okazji otwarcia Sir Nicholas Gallery, Ciechomska wzięła udział w zbiorowej wystawie polskich artystów mieszkających w Toronto. W latach 1977-1979 prezentowała swoje prace w Danielli Gallery, Gallery Drezdnere i w Sir Lawrence Arts Centre. Z okazji Światowego Zjazdu Polonii, w Ontario Institute for Studies prace trzydziestu polskich artystów, w tym Marii Ciechomskiej, pokazane zostały publiczności kanadyjskiej. Artystka wstąpiła do powstałego po Zjeździe Polonii Związku Artystów Polskich i wzięła udział w dwóch zorganizowanych przez Związek wystawach w Gallery Harbourfront. W roku 1980 i 1981 jej obrazy i tkaniny prezentowane były w kompleksie O'Keefe Centre oraz w Toronto

Dominion Centre. Najprawdopodobniej ani aktywność wystawiennicza ani ilość zamówień nie dawały artystce wystarczającej satysfakcji, skoro na początku lat 80. wycofała się z udziału w wystawach i żadna z gazet polonijnych i kanadyjskich nie odnotowała już jej dalszej działalności. Ciechomska przyzwyczajona była do opieki roztaczanej nad artystami przez polskie instytucje artystyczne, gdy tymczasem w Kanadzie artysta pozostawiony jest samemu sobie. Oburzało ją, że galerie biorą wysoki procent od sprzedaży prac, że znalezienie środowiska nabywców wymaga nieustannych zabiegów, wielu kontaktów, szukania wpływowych protektorów i pośredników. Była zbyt dumna, nieugięta i konfliktowa w nowym świecie, w którym artysta-emigrant jest na pozycji słabszej niż twórca kanadyjski. Trudna sytuacja zawodowa i rodzinna, brak stymulującego środowiska artystycznego, rozczarowania finansowe – to elementy, które doprowadziły Marię Ciechomską do „złamania pędzla” i wycofania się z życia artystycznego, choć jej potencjał twórczy mógł przynieść efekty. Znakomicie poruszała się w cenionej w Kanadzie stylistyce abstrakcji.

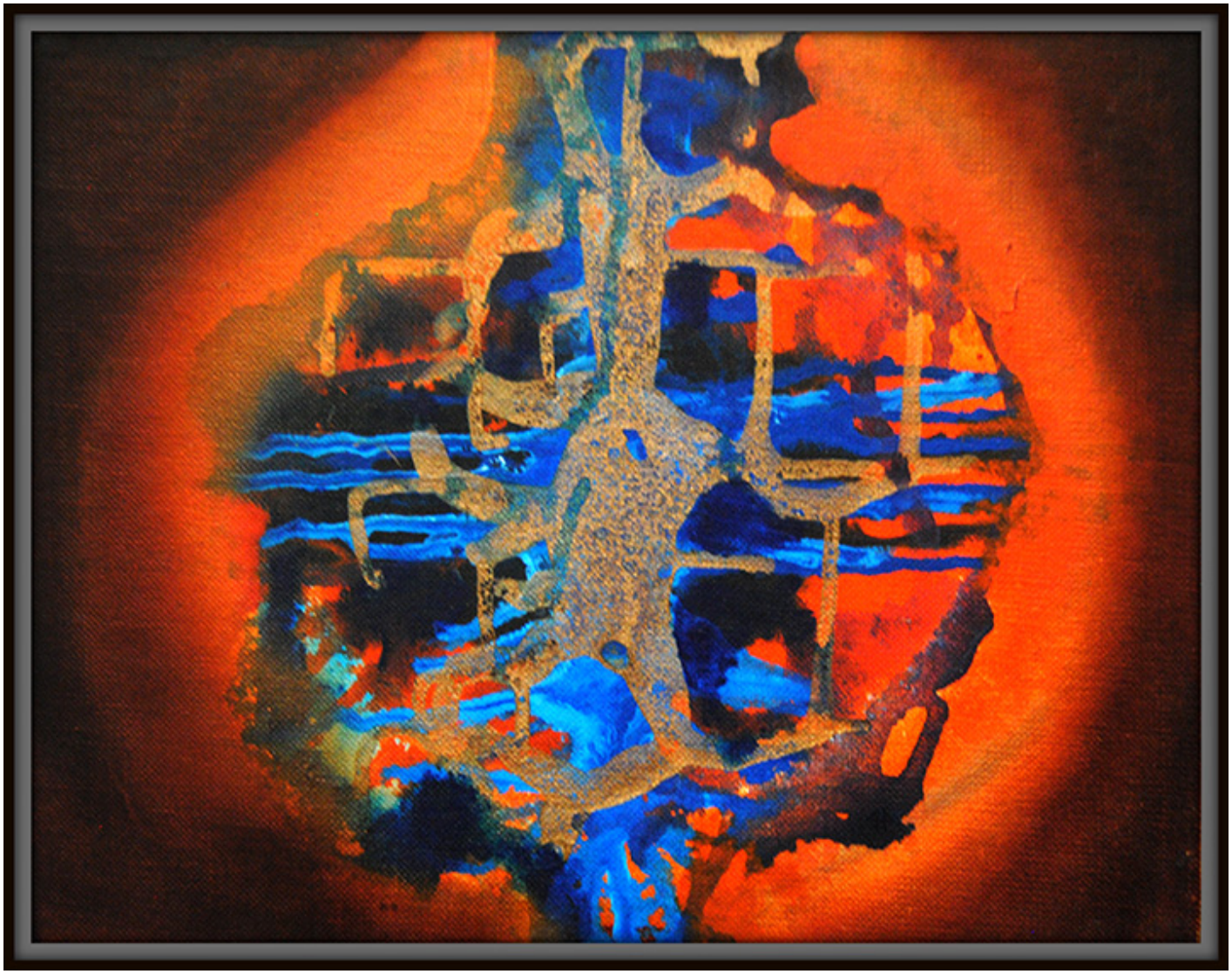

Maria Ciechomska, Abstrakcja, #62. 14″X12″, technika mieszana
Zaskoczyła mnie informacja, uzyskana od jej synowej, że artystka zmarła w 2008 roku, ponad dwadzieścia lat żyjąc w samotności i izolacji od świata sztuki. Nie ona jedna, wielu artystów-emigrantów przeżyło zawód związany z niemożnością tworzenia na emigracji. Jednak uderza kontrast między intensywnością jej twórczego życia w Polsce i nagłym wyhamowaniem na emigracji, zastanawia brak sił czy chęci, determinacji czy pasji, by nadal rozwijać się i tworzyć, pomimo wszystko i na przekór. Ile razy musiała wspominać swoje polskie sukcesy, barwne, intensywne

życie artystyczne, pracownię na warszawskiej Starówce. Piękna kobieta, utalentowana malarka i gobelinistka, Maria Ciechomska, której życie odmieniła emigracja.

> Te nieliczne dni
>
> Kiedy wraca jasność-
>
> To ma być życie
>
> („Krótkie chwile”, Adam Zagajewski)

Prywatne archiwum artystki i jej prace są w posiadaniu rodziny w Toronto. Może warto byłoby je ocalić dla polskiego dziedzictwa kultury?

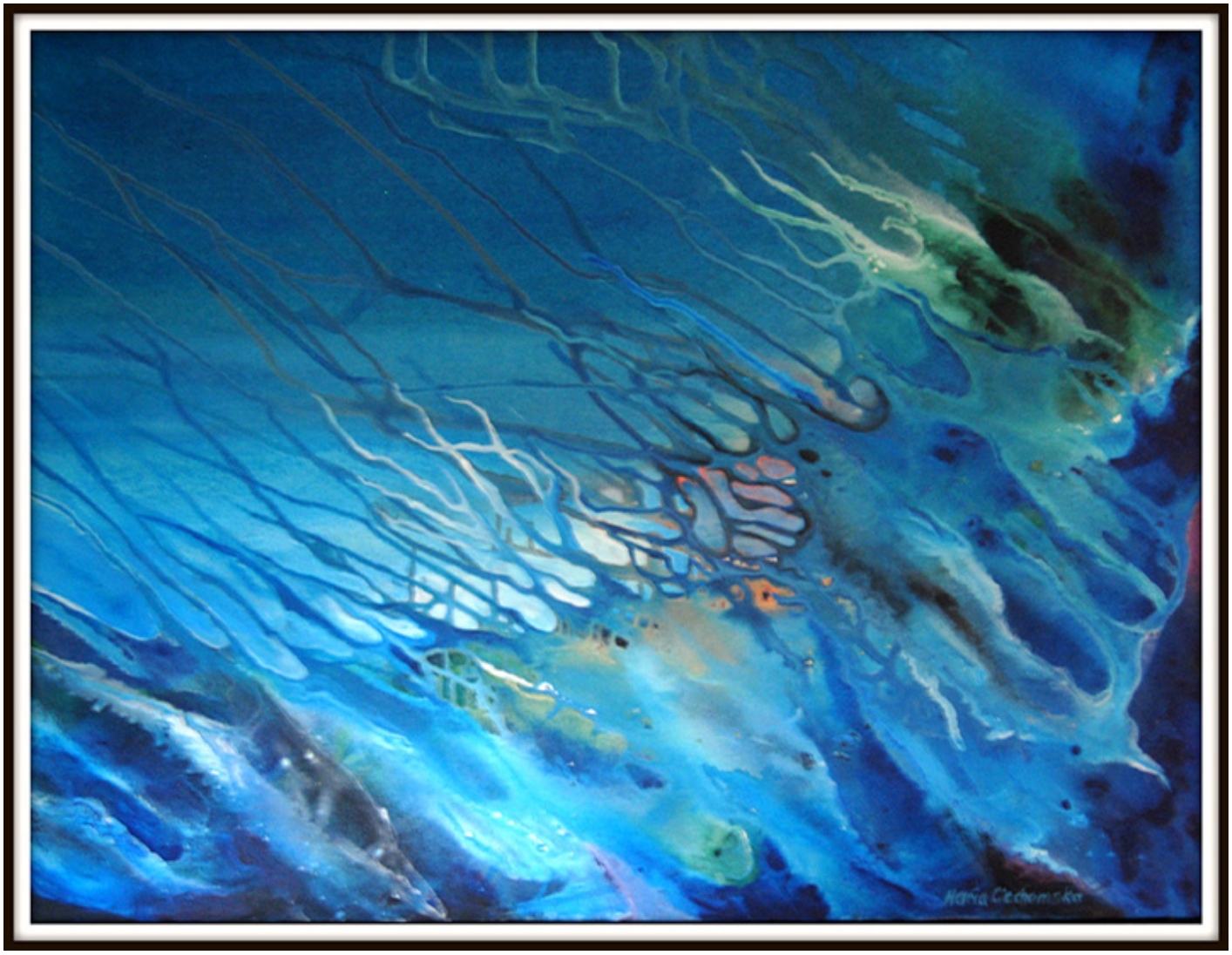

Maria Ciechomska, Abstrakcja, #37. 40″X30, akrylik na płótnie

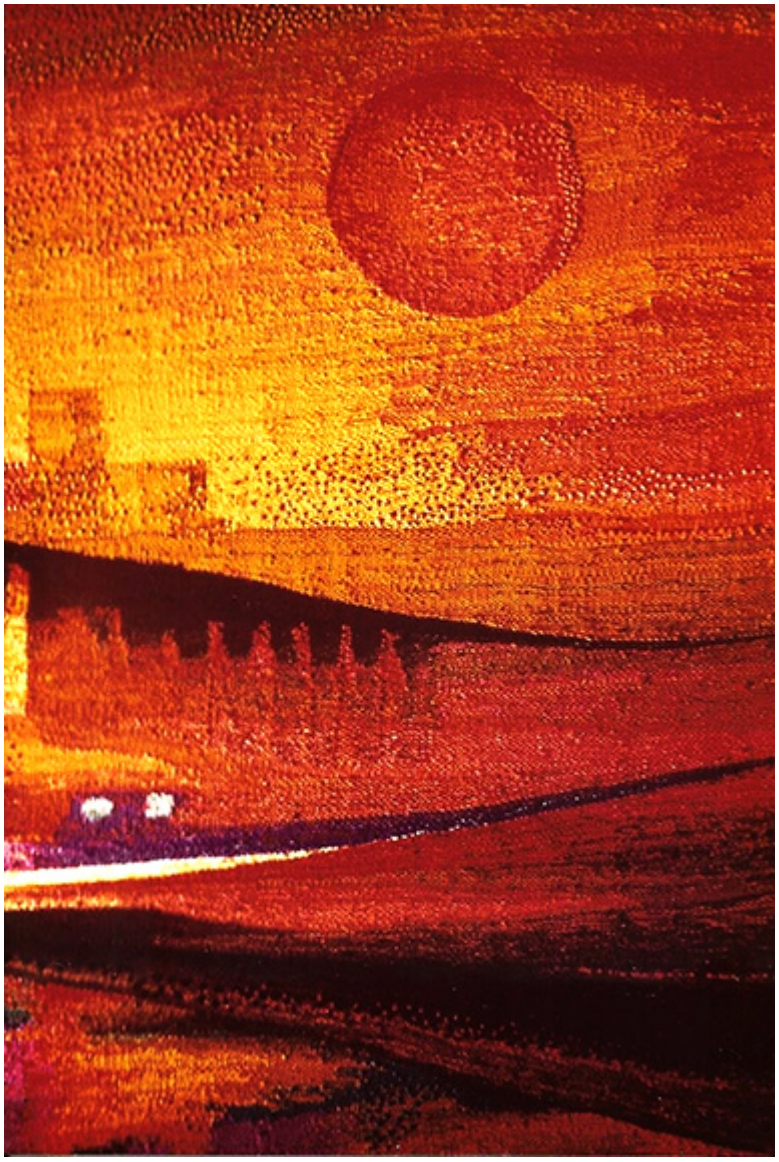

M. Ciechomska, Tkanina, 5’X7’/1.55X2.14m., ok.1980 r., gobelin, wełna

M. Ciechomska,Postać, #84. 20″X38″, ink on board